Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

KRAKÓW • LUTY 1935 • ROK XIV.

RĘKODZIEŁO I PRZEMYSŁ



OŁÓWKI

GRAFITOWE, KOPJOWE i KOLOROWE

DLA SZKÓŁ, BIUR i RYSOWNIKÓW

POLECA:



Polska Fabryka Ołówków

L. i C. HARDTMUTH-LECHISTAN

SP. AKC. W KRAKOWIE

Gener. zastępstwo: Bernard Ratz Kraków, Czarnowiejska 70

Do nabycia we wszystkich składach papierniczo-piśmienniczych

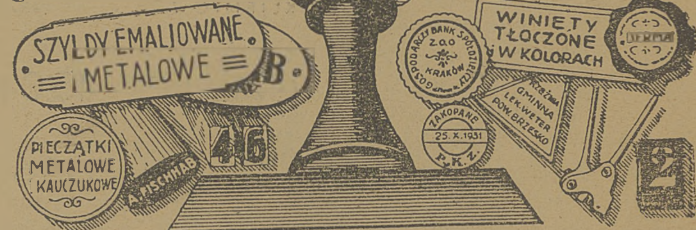
NOWY OBCAS BERSON-SPORT szczelnie przylegający, łatwy do przymocowania, szczególnie trwały, wykwintny deseń, niewidoczny na trzewiku, przeto elegancki. Przysparza większy obrót a tem samem podwyższa zarobek.

WYPUKŁY NOWY OBCAS BERSON-SPORT

KAWIARNIA METROPOL
Kraków, ulica Gertrudy 6.
Telefon 180-75.
Rendez-vous sfery rękodzielniczej.

FABRYKA WĘDLIN
A. S. SPIRA
Kraków, Krakowska 5
Właściciel: Maurycy Kühnreich
poleca swoje pierwszorzędne wyroby.

ZAKŁAD RYTOWNICZY



A. LEKS. FISCHHAB
WYTWÓRNIA PIECZĄTEK
KRAKÓW, GRODZKA 46
Telefon 132-96.

RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ

Organ Związku Rękodzielników Żydowskich Województwa Krakowskiego.

„Rękodzieło i Przemysł" wychodzi raz na miesiąc. ~~~ ~~~ ~~~ Przyjmowanie artykułów do 2-go każdego miesiąca
Zamówienia na egzemplarze przyjmuje Sekretarjat Stowarzyszenia ręk. żyd. Kraków, Podbrzezie 6. Nr. Telefonu 161-33
Cena egzemplarza 20 gr. Ogłoszenia przyjmuje Drukarnia Fischera Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.

Kraków, luty 1935.

M. FISCHER, Kraków.

Społeczeństwo Żydowskie a rzemiosło.

Nauka rzemiosła weszła w modę w sferach żydowskiej inteligencji, względnie tak zwanej plutokracji. Jak ongiś rzemieślnik uważał za punkt ambicji i dobrego tonu kształcić dzieci swe na lekarzy, adwokatów i t. p., z których wyrosły szeregi inteligencji żydowskiej, tak dziś zasobniejszy kupiec lub przemysłowiec oddaje syna swego do warsztatu rzemieślniczego. To przewarstwowienie młodzieży żydowskiej ma swoje źródło w nadmiarze i głodowych zarobkach inteligencji zawodowej, dla której inne pola pracy, jak np. karjera urzędnicza są zamknięte. Z drugiej zaś strony doświadczenie uczy, że elementem najodporniejszym na przeciwności losu jest właśnie rzemieślnik, który dysponując dobrem wyszkoleniem i uczciwą pracą — zawsze znajdzie zarobek, a ostatecznie ma przed sobą możliwości emigracji i osiedlenia się niekoniecznie tam, skąd pochodzi i gdzie czerpał naukę.

Podobne zjawisko obserwujemy wśród Żydów w Niemczech, gdzie falangi wyrugowanej inteligencji, mimo podeszłego wieku — stanęły do warsztatów rzemieślniczych, co nie pozostało bez wpływu na zmianę nastawienia społeczeństwa żydowskiego w Polsce wobec rzemiosła.

My rzemieślnicy, którzy od dawna prowadzimy swoje warsztaty i, bogaci w doświadczenie w swojej praktyce niejedne złe i dobre czasy przechodziliśmy, my mamy prawo zabrać w tej sprawie głos i zaapelować do społeczeństwa żydowskiego.

Rzemiosło żydowskie znajduje się obecnie w stanie krytycznym i wprost rozpaczliwym. Powodem tego brak bracy, konkurencja, niskie zarobki, małe uświadomienie i brak poparcia własnego społeczeństwa.

Zadaniem istniejących organizacyj rzemieślniczych było i jest uświadomić właśnie te masy rzemieślnicze, że praca bez zarobku i brudna konkurencja nietylko nie daje możności egzystencji, lecz niszczy zawód i robi z rzemieślnika żebraka, zdanego na ofiarność społeczną.

I jeśli z radością powołujemy w szeregi nasze inteligencję żydowską do współpracy, to zastrzegamy się nie na to, aby rozbijała naszą organizację, wprowadzała w nią zamęt i chaos, różniczkowała nas na partje polityczne, lecz poto, aby z nami wspólnie pracowała nad odbudową tak wielkiego dzieła, jakiem jest przewarstwowienie żydowstwa, wyszkolenie rzemieślnika żydowskiego, uświadomienie go i postawienie na równym poziomie z innymi obywatelami.

Żądania nasze uzasadnione są tem więcej, że inteligencja żydowska, to nikt inny, jak potomstwo biednych rzemieślników, którzy za swój ciężko uciułany grosz, posyłali do szkół swoje dzieci. Z nich to później wyrośli wielcy adwokaci, lekarze, architekci, przemysłowcy i ci wszyscy dorobkiewicze, którzy się dziś nietylko swego pohcodzenia wyrzekają, ale w niegodziwy sposób tego biednego rzemieślnika wyzyskują.

Nikomu nie bronimy dostępu do nas. Jeśli większość rzemieślników żydowskich jest za dowodem uzdolnienia, przymusową organizacją i doskonałem wyszkoleniem terminatorów, to nie ze względów konkurencyjnych, bo przecie dla ludzi wyszkolonych wszędzie i zawsze szeregi nasze stoją otworem, ale dlatego, że chcemy mieć w społeczeństwie żydowskiem ludzi fachowo zdolnych, mogących się zasłonić doskonałą pracą, zawodowem wykształceniem i wysokim poziomem etycznym przed kryzysem, jak przed naporem antysemityzmu i różnemi niespodziankami, które niestety w ostatnich latach tak często społeczeństwo żydowskie nawiedzały.

Jeśli obserwujemy w naszem społeczeństwie nawrót ku rzemiosła, to mamy prawo żądać od społeczeństwa, aby we wspólnym interesie przyszło nam z pomocą. W pierwszym rzędzie, by nam pomogło w wytępieniu tak zakorzenionego w rzemiośle fuszerstwa, przez oddawanie robót do warsztatów rzemieślniczych, których majstrowie są członkami naszych organizacyj, by nie wyzyskiwało rzemieślnika żydowskiego dlatego, że w obecnym kryzysie znajduje się on w opłakanych stosunkach, a przeciwnie, by wyszukiwało dla niego pracę i dopomogło mu do utrzymania jego egzystencji.

Szczególnie gorąco apelujemy do tej młodzieży żydowskiej, która nas w przyszłości zastąpi — o zrozumienie, że utrzymanie warsztatu żydowskiego na odpowiedniej wyżynie, ma dla niej równie doniosłe znaczenie, jak obecne przeszkolenie w warsztatach pracy, czy też w szkołach zawodowych.

Starzy czy młodzi, biedni czy bogaci — wszyscy bez różnicy, — którzy poczuwają się do solidarności z rzemiosłem żydowskiem, winni zgodnie dla jego rozwoju i dobra pracować.

Trochę z historji Centralnej Organizacji Rzem. Żydów w Polsce.

Z kolegami warszawskimi zatknęliśmy się po raz pierwszy w roku 1920; oni wyszkoleni w robocie konspiracyjnej, my wychowani w ragularnych organizacjach. Wspólne dążenia do poprawy bytu rzemieślnika żydowskiego, do postawienia go na równi z innymi w społeczeństwie żydowskiem dokonały, że uzupełniliśmy się wzajemnie w naszej pracy.

Koledzy warszawscy byli rozpolitykowani, dlatego zwracaliśmy im niejednokrotnie uwagę, że organizacja rzem. żyd. jako organizacja zawodowa, musi stać ponad wszelkiemi partjami politycznemi, gdyż w szeregach naszych znajdują się ludzie o różnych poglądach politycznych, a tylko wspólna linja organizacyjna i walka o prawa pracy oraz o polepszenie bytu rzemieślniczego może nam przynieść korzyści.

Niestety tarcia polityczne, pogoń za mandatami, dla zaspokojenia prywatnych ambicyj, — oto bolączka, która trapi naszą Centralną Organizację od początku jej istnienia.

Folkiści, na czele których stał znany działacz adwokat Pryłucki, znaleźli wśród grona rzemieślników żydowskich podatny materjał do zaagitowania. Partja, której program nie zawierał żadnych ideałów ani planu konstruktywnej pracy, musiała się rozpaść, gdy z jej szeregów wystąpili rzemieślnicy, nie mający zainteresowania dla tych lub owych inteligentów, jako swych zastępców w ciałach samorządowych czy państwowych.

Z drugiej strony działały przeciwne folkistom wpływy przywódców sjonistycznych z posłem Grynbaumem na czele, co doprowadziło do rozdwojenia wśród rzemieślników żydowskich.

W następstwie straciliśmy niejedno zastępstwo, tak dla nas potrzebne w samorzadzie gospodarczym, gminnym a nawet i w Sejmie litylko dlatego, bośmy się rozbili na dwa różne obozy, bośmy nie stworzyli wspólnej linji rzemieślniczej dla ochrony własnych naszych interesów.

Stworzyliśmy własne banki, które były naszą podporą i rokowały rzemieślnikowi żydowskiemu najlepsze nadzieje, lecz nie potrafiliśmy ich utrzymać, bo i tam wkradła się osobista walka jednych przeciw drugim o zaspokojenie własnych ambicyj.

Ogół rzemieślników żydowskich przez ostatnich 15 lat doznał tylu wstrząsów, jakie niedotknęły żadnej innej organizacji, żadnej innej partji. Gdyby program pracy był zgodny z tym, jaki głosiliśmy na wszystkich zjazdach, konferencjach i t. p., nie byłoby tyle nędzy, nie byłoby tyle rozgoryczenia, tyle nienawiści wśród nas.

Jedyną pociechą jest zdrowa podstawa naszej organizacji, łącząca ze sobą kilkaset oddziałów i to jest też wskaźnikiem, że istniejemy i istnieć będziemy, chociaż niepowołani i nieodpowiedzialni w społeczeństwie żydowskiem rzucają się na nas niczem dzikie zwierzęta.

Wielką winę ponosi tu prasa żydowska od najradykalniejszej do umiarkowanej, która udziela swych łamów dla atakowania nas, jakgdyby nie zdawała sobie sprawy z krzywdy, jaką wyrządza biednemu rzemieślnikowi żydowskiemu, napadając na niego, bez poinformowania się przedtem dokładnie o stanie rzeczy.

Czy prasa nie zdaje sobie sprawy z tego, że jej odbiorcą i czytelnikiem jest także ten rzemieślnik, o wktórego los się nie zatroszczy a szuka tylko sensacji w jego obozach?

Czy nie właściwiej byłoby wezwać społeczeństwo, by w tak krytycznym czasie wyszukiwało pracę i popierało a nie wyzyskiwało tego już i tak zrujnowanego rzemieślnika żydowskiego?

Powołanie do życia odrębnych organizacyj rzemieślniczych i związków jak „Cijonim Baalej Mikcoa“ lub bundowskich stowarzyszeń rzemieślniczych z tem, że tylko ludzie około nich się grupujący mogą znaleźć tam pomoc, zmierza do oderwania i rozluźnienia szeregów jednolitej organizacji rzemieślników żydowskich. Wszak rzemieślnicy żydowscy w łonie własnej organizacji mogą tworzyć oddziały dla wyszkolenia i przygotowania do emigracji w Palestynie, a spewnością stanie tam do pracy dobrze wyszkolony i uzdolniony rzemieślnik, który będzie dumą narodu żydowskiego.

Czy nie czas wyzbyć się z naszej organizacji ludzi, którzy wiecznie wichrzą i burzą to, co ona buduje, wszak mamy wśród nas ludzi mądrych, energicznych, inteligentnych, dobrych fachowców, których wypróbowana działalność rzemieślnicza daje nam gwarancję owocnych rezultatów ich pracy.

Twórzmy własną politykę gospodarczą i walczmy o to, co się nam słusznie należy, a popierając silną, jednolitą, centralną organizację musimy zwyciężyć i zwyciężymy.

M. Fischer.

Ataki na Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce.

Organizacja rzemieślników żydowskich w Polsce, skupiająca do 200 tysięcy samodzielnych warsztatów, zorganizowanych w centralnym Związku rzemieślników Żydów, Warszawa, Bielańska 7, jako organizacja o charakterze czysto gospodarczym, a więc apolityczna, stała się dla zawodowych politykierów, działających w ulicy żydowskiej przeszkodą do osiągnięcia ich celów. Dlatego to partyjnicy wszystkich odcieni począwszy od sjonistów i folkistów, a skończywszy na bundzie, połączyli się ze sobą, aby Organizację tę zniszczyć, a za najlepszy środek do tego uznali wprowadzenie zamętu i zamieszania pomiędzy członków tej Organizacji rzemieślniczej w drodze oczerniania jej przywódców przy pomocy dzienników żydowskich, wychodzących w Warszawie, jak „Nasz Przegląd“, „Moment“, a w szczególności „Ekspress“. Smutnem jest, że tak poważne pisma jak „Nasz Przegląd“ i „Moment“, użyczyły swych łamów dla nieuzasadnionych ataków na naszą Organizację. Co do „Ekspressu“, to nie dziwimy się, gdyż jest rzeczą znaną, czyim celom i w jaki sposób on służy.

Ataki prasy żydowskiej inspirowane przez pp. Pry-

łuckich, Wołkowiczów, Burginów, Finkelsteinów i t. p. bijące w głowę tej Organizacji p. Prezesa Chaima Rasnera, nie mają innego celu, jak tylko rozbicie Organizacji Rzemieślników żydowskich, gdyż Organizacja ta, wysuwając przy wyborach do ciał autonomicznych, jak Kahał, Rady i Gminy miejskie, swoich własnych kandydatów z programem czysto gospodarczym, odciąga każdej partji politycznej znaczną ilość zwolenników, wskutek tego każdą z nich silnie osłabia. To jest przyczyną dla której postanowiono Organizację Rzemieślników żydowskich tj. Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce podkopać i zniszczyć.

Możemy jednak tych panów politykierów zapewnić, że wszelkie ich wysiłki spełzną na niczem.

Centralny Związek Rzemieślników Żydów, pomimo zachwiania się niektórych czołowych przywódców, pójdzie swoją drogą i żadną miarą pod wpływy którejkolwiek partji politycznej zepchnąć się nie da.

Jako obywatele Państwa Polskiego, uważamy za swój obowiązek przyczyniać się do wzrostu potęgi tego Państwa i popierać wszelkie dążenia Wysokiego Rządu Marszałka Piłsudskiego wyłącznie do tego celu zmierzające.

Jako rzemieślnicy żydowscy przyznajemy się do narodowości żydowskiej i uważamy za swój obowiązek popieranie wszelkich dążeń zmierzających do odbudowy siedziby naszej w Palestynie. Reprezentanci nasi w ciałach autonomicznych popierają wszelkie starania, które zmierzają do podniesienia kultury i dobrobytu szerokich mas żydowskich bez względu na to, czy starania te wychodzą ze strony sjonistycznej, folkistycznej, czy też jakiejkolwiek innej organizacji politycznej żydowskiej, o ile tylko w końcowym swoim rezultacie przyczyniają się do kulturalnego i gospodarczego dźwignięcia się Żydów w Polsce.

Na terenie jednakże samego Centralnego Związku Rzemieślników Żydów, skupiającego w sobie z natury rzeczy rzemieślników o rozmaitych zapatrywaniach politycznych, wszelkie tarcia polityczne muszą być wykluczone, jako dla Związku zgubne i niebezpieczne.

Broniąc interesów rzemieślników żydowskich nie zawsze znajdziemy się w zgodzie z zapatrywaniami, choćby najpoważniejszych osób, poza rzemiosłem stojących, ale od tego jesteśmy Organizacją stanową, aby właśnie i przedewszystkiem bronić interesów stanu rzemieślniczego, a nie czyich innych.

W jaki sposób zaś to czynić mamy, zależy jedynie i wyłącznie od uchwał reprezentantów stanu rzemieślniczego Żydów, zorganizowanych w Centralnym Związku Rzemieślników Żydów, i nie oglądając się na odgłosy prasy politycznej, tą drogą dalej pójdziemy.

Prezes Centralnego Komitetu
Central. Zw. Rzemieślników-Żydów w Polsce
Joachim Steinberg.

Z Warszawy otrzymaliśmy poniższą odezwę do umieszczenia.

KOLEDZY!

W poważnej dla rzemiosła żydowskiego chwili odbędzie się plenarne zebranie C. K.

24-go lutego decydować się będzie los naszej Centralnej Organizacji i Jej przywódców, którzy w ciągu 20-tu lat prowadzili walkę o emancypację rzemiosła żydowskiego w Polsce i doprowadzili do tego, że z głosem rzemiosła żydowskiego liczą się dziś tak w społeczeństwie żydowskiem, jak i w polskiem. Najwięcej uwidoczniło się to na terenie samorządu rzemieślniczego, gdzie w przeciągu ostatnich siedmiu lat wywalczone zostało równe prawo dzięki temu, żeśmy mieli oparcie o naszą Centralę w Warszawie, na czele której stali ludzie dążący nieugięcie do celu wskazanego im przez Kongresy i uchwały C. K. I wystarczyło, że odeszli oni na cztery miesiące od pracy a wszystko leży w gruzach!

Tymczasem Egzekutywa, tak zwane Prowizorjum, któremu oddaliśmy kierownictwo Związku na ostatniem zebraniu C. K. 28 października 1934 r. przysporzyło nam więcej szkód niż korzyści i nie wywiązało się z wziętego na siebie zadania. W Warszawie zwołuje ktoś ogólno-polską konferencję cholewkarzy, bez wiedzy Centrali, w Częstochowie zwołuje się Zjazd woj. kieleckiego i nawet się Prowizorjum nie zaprasza... i skąd się to wzięło!

Grupa żydowskich dziennikarzy i inteligentów, która chce wszelkiemi siłami zdobyć władzę w naszej organizacji, rozpoczęła ataki w prasie na przywódców rzemiosła, a szczególnie na Prezesa Egzekutywy. Cała Egzekutywa, która w swoim czasie żądała nad sobą sądu honorowego, aby kres położyć napaściom w prasie, wybrała w szybkiem tempie sąd obywatelski.

I jaki jest tego rezultat?

Już minęły omal cztery miesiące a sąd obywatelski zestawiony przez niektórych członków Tymczasowego Prowizorjum nawet nie rozpoczął swojej funkcji, uznając materjał za mało wystarczający.

A wówczas puszczono się na inną drogę, zaczęto zwlekać i rzucać kłamstwa celem zasugerowania sędziów. Do tej szlachetnej pracy zaprzątnięto wszystkie indywidua bądź wydalone z organizacji bądź ludzi, którzy mają swoje stare obrachunki z Prezesem Rasnerem. — Oni to pomagają do tworzenia łgarstw i oszczerstw, mających na celu poderwanie prestiżu wszystkich działaczy rzemieślniczych. — Prowizorjum ponosi za to wszystko odpowiedzialność. Zostało ono wybrane wyraźnie na trzy miesiące, podczas których miało zastąpić Egzekutywę oraz bezwzględnie skończyć ze Sądem Honorowym. A tymczasem ze sądu honorowego zrobili sąd publiczny z akompanjamentem całej prasy, przyczem absolutnie nie starali się prawie przeciwstawić, a nawet sami dokładali ognia i tym wszystkim, którzy im przypominali, iż działają wbrew uchwałom C. K., grozili prasą.

Przy przygotowaniu materjału dla sądu posługiwali się wszelkiemi indywiduami, byleby tylko w sposób sztuczny zestawić oskarżenie.

Organizacja warszawska na skutek takiej pracy stała się objektem ciągłych wewnętrznych walk, ustawiczne intrygi jednych przeciw drugim i rozdmuchiwania ambicji jednostek stają się powodem materjalnego i moralnego upadku Centrali. Prowizorjum dopuściło nawet do eksmisji z lokalu, nie płacąc komornego.

Daje się odczuć brak autorytetu i silnej ręki, któraby mogła poprowadzić i spoić tak wielką organizację.

Obecnie staliśmy się bawidełkiem w rękach ludzi, którzy chcą wykazać, że my rzemieślnicy żydowscy

nie doroślismy do prowadzenia własnej organizacji, i że powinniśmy im oddać ster naszego ruchu rzemieślniczego.

Przez naszą słabość na ostatniem zebraniu C. K. samiśmy do tego doprowadzili, wybierając Prowizorjum w tym komplecie.

Prezydjum Centralnego Komitetu widząc ciężkie położenie i wielkie niebezpieczeństwo grożące naszej organizacji, postanowiło zwołać nadzwyczajne walne zebranie C. K. celem zastanowienia się nad powagą chwili.

Koledzy! Nie możemy dopuścić do upadku żydowskiego ruchu rzemieślniczego! Centralny Związek nasz obejmuje 500 organizacyj w całym kraju, nad stworzeniem których pracowaliśmy przez lat dwadzieścia! Kiedy Centrala upada, prowincjonalne organizacje siłą rzeczy muszą się załamać.

Apelujemy do Was wszystkich Kolegów z C. K., abyście się stawili jak jeden mąż, kiedy powaga chwili od Was tego wymaga, gdyż na Was, jako wybranych przez Kongres spoczywa odpowiedzialność za całość naszej organizacji.

Wspólnemi siłami ratujmy naszą organizację przed Jej upadkiem.

Z Rzemieślniczem Pozdrowieniem

Warszawscy Członkowie C. K.

Wiceprezes C. K.: **M. Wajsfater.**

Członkowie C. K.: **J. Kenstenberg, A. Chęciński, Z. Wyszyński, J. Fałek, D. Gestern.**

Bilans minionego roku.

W roku ubiegłym nastąpiło pewne odprężenie sytuacji gospodarczej, co znalazło wyraz w zmożonym ruchu budowlanym. Znaczna ilość rzemieślników budowlanych uzyskała zajęcie a z nimi i inne gałęzie przemysłowe, jak również kupiectwo.

Ożywienie w ruchu budowlanym, które faktycznie nastąpiło, nie oznacza jednak niestety nawrotu dobrej konjunktury, ponieważ zajęcie nie dało rzemieślnikom żadnej korzyści, na co złożyło się wiele przyczyn.

Nieokiełzana dotychczas przez władze falanga fuszerów wykonuje bez przeszkód za pośrednictwem budowniczych i inżynierów (w wielu wypadkach również fuszerów) a ostatnio nawet z pomocą kupców, — wszelkie roboty na budowach.

Pragnienie roboty — po przymusowych wywczasach — skłania samych mistrzów do takiej konkurencji, że zbliża już ich ceny do cen fuszerów. To są największe bolączki zawodowe, które ze szkodą całego rzemiosła niszczą uczciwych i odpowiedzialnych mistrzów. W tej sytuacji o jakimkolwiek zarobku nie ma mowy, a tem mniej o oszczędnościach na okres bezrobocia, w który już weszliśmy, gdyż ruch budowlany zupełnie ustał i znów jesteśmy bez zajęcia.

Nie przyczyniła się również do poprawy naszego bytu akcja Rządu. Znowelizowana ustawa przemysłowa, która napozór daje rzemieślnikowi duże prawa, w rzeczywistości dezorganizuje rzemiosło. I tak znosi ostatecznie przymusowość Cechów, które bądź co bądź nakładały na członków pewne zobowiązania prawne, wprowadza zaś Związki gospodarcze z przymusem należenia do nich wszystkich członków danego zawodu. Przyznajemy, że nie wiemy, jak się te Związki ukształtują i czy przyczynią się do poprawy sytuacji gospodarczej rzemiosła.

Doniosłej wagi problem uczniów — został rozwiazany również ze szkodą dla rzemiosła. Opieka nad uczniami udzielana im przez ustawę i rozporządzenia odpowiednich władz, przekracza nawet miarę opieki ojcowskiej, co utartym zwyczajem odbywa się kosztem rzemiosła. Postęp w tej dziedzinie znajduje pełne zrozumienie w sferach rzemieślniczych, nie może jednak przekraczać granic zakreślonych celem wychowawczym i zdrowym rozsądkiem. Temu należy przypisać, że zamiast rozszerzenia działalności w kształceniu uczniów i przygotowania narybku, odpowiedzialni mistrzowie nie chcą przyjmować do nauki — nawet ograniczonej ilości uczniów. Szkoda stąd wynikła może się okazać dla gospodarki państwowej niepowetowaną.

Scalenie ubezpieczeń społecznych, po którem rzemiosło spodziewało się pewnych ulg, zupełnie zawiodło. Wysokie stawki, względnie dodatki ubezpieczeniowe i manipulacja, utrudniły tylko pracę i powiększyły ciężary.

Największy jednak ciężar to wymiary podatkowe. Naogół rzemieślnicy nie liczą się z tem, że od wykonanych robót musi się płacić podatki i że należy je objąć kalkulacją w cenach. Szał konkurencyjny jeszcze bardziej obniżył ceny i wciągnął nawet solidne firmy w wir konkurencji, której następstwem jest, że te warsztaty pracy pomimo słabego obrotu, opodatkowane są nadmiernie a wszelkie w tym względzie zachody nie odnoszą skutku. Wspomnimy tu o zryczałtowanym podatku obrotowym, którego podstawę stanowi obrót z lat poprzednich, — z lat lepszej konjunktury i który nie uwzględnia, że od tego czasu obroty zmniejszyły się conajmniej o połowę. W parze z powyższym idą wymiary podatku dochodowego oparte z reguły na tych dawnych obrotach, a więc nierealne. Niemałą wreszcie rolę odgrywają i inne podatki ciążące na rzemieślniku.

Jedyną nadzieję obrony pokładaliśmy w Izbie Rzemieślniczej, która jednak — jak z dotychczasowej działalności jej wynika — nie wiele dla nas uczyniła, czy też mogła uczynić. Tyle tylko, że przedstawia nam wszystkie rozporządzenia Ministerstw, zwołuje ankiety opinjodawcze dla władz i opodatkowuje nas, dla utrzymania siebie.

Wszystkie podniesione wyżej momenty sprawiają, że rok miniony pomimo pewnej poprawy konjunktury gospodarczej — był dla rzemieślnika pod każdym względem gorszy od poprzednich.

Poprawa jest mimo wszystko możliwa i w znacznej mierze od nas samych zawisłą. Droga ku niej prowadzi przez zrozumienie, że za pracę winien rzemieślnik otrzymać godziwe wynagrodzenie, że w swym koledze po fachu ma towarzysza niedoli, a nie wroga i że wszyscy razem, zjednoczeni wspólnotą interesów — przedstawiają siłę ciążącą na układzie stosunków. Cała nasza praca idzie w kierunku krzewienia tych prawd wśród ogółu rzemieślników, którzy wysiłki nasze ułatwić mogą przez wstępowanie w szeregi naszego Stowarzyszenia. To jest bowiem platforma, gdzie wszyscy mogą swobodnie rozprawiać nad swą dolą

i środkami jej polepszenia i wspólnemi siłami pracować nad poprawą tego od lat zaniedbanego odcinka życia, jakiem jest rzemiosło.

Miejmy nadzieję, że ocknienie wśród nas nastąpi i że Rok Nowy przyniesie nam upragniony spokój, pracę i poprawę losu. **jg.**

Próżne zachody.

To, iż rzemieślnik żydowski — w czasie gnębiącego go od lat kryzysu — utrzymuje się jeszcze na powierzchni życia, ma do zawdzięczenia li tylko zdrowemu rozsądkowi, który mu wskazuje konieczność należenia do organizacji własnej, — rzemieślniczej i przestrzega przed innemi ugrupowaniami społeczno-politycznemi, jako wręcz szkodliwemi dla jego żywotnych interesów.

Dzięki temu też, przetrwał on wszelkie burze przeciągające od wieków nad żydostwem. Jak twarde są od pracy jego ręce, tak twardo i gorąco bronił nietylko swych praw, ale i zasłaniał własnych braci-Żydów przed gromami odwiecznie w stronę żydostwa miotanemi. Ostał się też po dziś dzień niewzruszony i nieugięty przed przeciwnościami na każdym kroku piętrzącemi się w jego życiu, budząc powszechne poszanowanie nawet u obcych.

Zdawałoby się więc, że rzemieślnik żydowski, ten najbardziej produktywny element, znajdzie w społeczeństwie swojem najwięcej zrozumienia i pomocy, że jego praca będzie należycie ocenioną i poszanowaną. Dzieje się jednak inaczej, mimo, że społeczność żydowska od szeregu lat już przyszła do przekonania, że dla zrównoważenia układu sił społecznych i pozbycia się niepożądanych, bo nieproduktywnych elementów, należy żydostwo przewarstwowić w kierunku produktywnym, t. zn. skierować je ku rzemiosłu i rolnictwu.

Do powyższych refleksyj skłaniają nas pojawiające się od dłuższego czasu w „N. Dzienniku“ artykuły, — a ostatnio z okazji wyborów do wydziału Stow. Kupców, — o treści agresywnej wobec przywódców — ba nawet samych rzemieślników, oskarżające ich o pustkę ideową i oportunizm, jako ich wyłączny program.

Nie negujemy, że ruch sjonistyczny rozbudził masy dotąd śpiące, martwe, niedołężne, że wskrzesił w nich poczucie solidarności i godności narodowej i osobistej, jednak nie może się odnosić to do nas rzemieślników, którzy już od dawna, kiedy sjonizm dopiero się budził, sami utrzymywaliśmy na wysokim poziomie godność Żyda i walczyliśmy o jego prawa. U nas w Krakowie mamy dowód tego w istniejącem już od przeszło 60 lat Stowarzyszeniu „Szomer Umonim“, które zawsze dzielnie broniło Żyda-rzemieślnika zarówno przed nawałem antysemityzmu, jak i przed własnemi ciemnemi elementami i nadal niezachwianie zajmuje te pozycje.

Niemniej stoimy na stanowisku, że nasze cele i zadania nie mogą iść po linji interesów partyj politycznych, których ideowość wyraża się w przyciąganiu mas jako odskoczni — do władzy, do zaszczytów, karjerowiczostwa, a nawet osobistych celów. — Te przymioty są zbyt często sprężyną działania „ideowców“, którym oczywiście wygodnie jest — dla odwrócenia uwagi od prawdy — przypisywać je rzemieślnikom, zajmującym przodownicze stanowisko w rzemiośle. Rzemiosło trzyma się z tego powodu zdala od partyjnictwa politycznego, mając na oku tylko cele gospodarczo-zawodowe, które są przeciwieństwem wszelkiej politykomanji. Omawianie spraw gospodarczo- zawodowych w Stowarzyszeniach odbywa się na gruncie wolnym od jakiejkolwiek polityki i ma na celu stworzyć dla swych członków odpowiednią — choćby nader skromną egzystencję.

Rozumiemy, że człowiek myślący nietylko dba o wypełnienie żołądka, że lgnie do pewnych idei i dąży do ich urzeczywistnienia wespół z innymi. Ale Stowarzyszenie gospodarcze, jakie stworzyli rzemieślnicy żydowscy, kojarzy ludzi o różnych poglądach i ideach, którzy — nie naruszając i nieszkodząc celom gospodarczym — poza terenem Stowarzyszenia mogą nieskrępowanie pielęgnować swoje ideje — i dawać wyraz swym poglądom.

Szczególnie fałszywe światło rzuca sjonizm na ustosunkowanie się zrzeszeń gospodarczych do sprawy palestyńskiej. Domeną sjonistów jest Palestyna, którą anektują, zapominając, że ten święty dla żydostwa kraj zbudowany jest niemal przez wszystkich Żydów i w miarę możności i sił przez wszystkich wspomagany. I my też lgniemy doń i pragniemy zdrowej i odrodzonej Palestyny — dla wszystkich Żydów.

Inne tło posiada kwestja klijenteli biur palestyńskich, do której to sprawy jeszcze powrócimy przy najbliższej sposobności.

Wkońcu nie myślimy wdawać się w polemikę z tyradami wygłaszanemi w sprawie rzemieślniczej przez przeciwników z pod znaku „N. Dziennika“, gdyż ich nie przekonamy, bo nie dadzą się przekonać, ośmielimy się jednak zauważyć, że „z kupczykami“ z ul. Grodzkiej mogą jeszcze jakoś pofrymarczyć o godności i mandaty przy wyborach na wydziałowych, lecz u rzemieślników sprawa trudniejsza, bo choć bez wyższego wykształcenia, ale to ludzie ciężkiej pracy, dobrze rozumiejący własną ideowość i nieugięcie stojący pod jej sztandarem.

Już niejedni ostrzyli sobie zęby na ten kąsek, nie zdołali go jednak przetrawić.

Próżne zachody. **nn.**

Przed dwunastu laty.

„Rękodzieło i Przemysł“ wchodzi w 12-lecie swego istnienia. Przed 11 laty ukazał się bowiem pierwszy numer, w którym nakreślony został program pracy naszego organu.

W deklaracji programowej czytamy m. i.:

„Bystrym i silnym strumieniem mknie życie i unosi ze sobą wszystko co słabe. Rękodzieło, jeżeli chce się ostać w tym wirze życia, musi się stać silnem, a siła leży w rozumnej i świadomej celu organizacji zawodowej stanu rękodzielniczego“. Pomimo upływu 12 lat, słowa te nic nie straciły na aktualności i muszą być nadal powtarzane, bo nie trafiły jeszcze do wszystkich rzemieślników żydowskich. A dalej czytamy: „Czasy zmieniają się a z niemi i wymagania, jakie życie stawia, a czasy obecne pod niejednym względem nie należą do najłatwiejszych. Nienawiść rozpętała się i nie przebiera w środkach, by nas oczernić, poniżyć i zdeptać. Tylko zbiorowa siła, tylko silnie zorganizowany rękodzielnik może się tej fali nienawiści przeciwstawić, może mozolną i uczciwą pracą odeprzeć oszczerstwa i udowodnić, że jako człowiek pracy przez życie idzie, w pilności i uczciwości nikomu nie ustępując“. Autorzy programu napewno nie przewidywali, że po 12 latach zajdzie potrzeba odpierania oszczerstw rzucanych na naszą organizację przez różne ugrupowania polityczne, które w ostatnich czasach rzuciły się na nas, jak stado drapieżnych zwierząt.

Zacytujemy jeszcze jeden ustęp, gdyż brak miejsca nie pozwala nam na omówienie całego bardzo bogatego w treści programu: „Od naszych ojców i matek, z naszych nauk żydowskich czerpiemy zasadę, że każdy ma życiem i mieniem dbać o dobro państwa, w którem żyje. W demokratycznym ustroju państwowym, każda jednostka może zasady te w życie wprowadzić, a zadaniem naszem będzie przy pomocy naszej organizacji poczucie tego obowiązku krzewić i rozszerzać“.

Z takim programem wyszedł przed 12-tu laty pierwszy numer „Rękodzieła i Przemysłu“, które wzięło sobie za zadanie szerzyć uświadomienie wśród rzemieślników żydowskich i bronić ich interesów i zadanie to spełnia wiernie po dzień dzisiejszy. Komitet Redakcyjny, na którego czele stanął ówczesny prezes Stow. p. Joachim Steinberg, miał nie małe trudności do przezwyciężenia, by rozpoczęte dzieło doprowadzić do należytego poziomu.

Poza trudnościami finansowemi, łatwo zrozumiałemi, gdy się zważy, że gazetę otrzymywali członkowie Stowarzyszenia bezpłatnie, co zresztą ma miejsce po dzień dzisiejszy — dawał się odczuwać brak współpracowników, chętnych do bezinteresownej pracy.

Z trudnościami temi nie przestaliśmy walczyć. Wchodząc w 12 rok pracy wydawniczej, zwracamy się z apelem do naszych czytelników o moralną i materjalną pomoc, by organ nasz, który dotychczas wychodzi jako miesięcznik, mógł wkraczając w 12 rok swego istnienia pojawiać się jako dwutygodnik. Życie toczy się szybkiem tempem, do którego musi się dostosować nasza praca. **(m. r.).**

Adwokat GABRJEL LEWIN (Warszawa).

Przestępstwa podatkowe w nowej ordynacji.

Nowa ordynacja podatkowa, która weszła w życie w październiku ubiegłego roku, zawiera między innemi szereg postanowień karnych, przewidzianych w wypadkach naruszenia poszczególnych przepisów ustawy. Nie wchodząc w rozważanie ewentualnych zalet i wad ordynacji podatkowej, trzeba w każdym razie podkreślić jedną jej cechę dodatnią, a mianowicie, iż zunifikowała dotychczasowe różnorodne, a często nawet sprzeczne z sobą przepisy, co stanowi niewątpliwą i wyraźną korzyść dla obywatela, z trudem orjentującego się w labiryncie różnych ustaw i rozporządzeń. Także przepisy karne, zawarte w nowej ordynacji podatkowej, należy właściwie traktować, jako kodeks karny podatkowy, regulujący całokształt odpowiedzialności karnej podatnika.

Zasadniczo przestępstwa podatkowe dzielą się w myśl ordynacji na 2 odrębne grupy: 1) wykroczenia podatkowe i 2) wykroczenia porządkowe. Pierwsze, t. j. podatkowe wykroczenia, są przewinieniami większej wagi, zagrożonemi karą grzywny i karą aresztu do 6 miesięcy, za porządkowe zaś wykroczenia przewidziana jest jedynie kara pieniężna w wysokości, nie przekraczającej 500 złotych. Karę pozbawienia wolności mogą wymierzać tylko sądy, władze skarbowe powołane są do wydawania orzeczeń, skazujących na grzywny i kary pieniężne.

Skazany podatnik ma możność odwołania się, przyczem posiada dwie różne drogi, albo w terminie 14-dniowym ma prawo wnieść odwołanie do władzy skarbowej II-ej instancji, która orzeka ostatecznie, bądź też może w ciągu 7 dni zwrócić się do władzy skarbowej z żądaniem przekazania sprawy na drogę postępowania sądowego. Obydwa wskazane terminy, 14, względnie 7-dniowy, liczą się od dnia doręczenia skazanemu odpisu orzeczenia karnego.

Jaką drogę winien wybrać skazany przy odwołaniu? Zasadniczo zawsze wygodniej jest skazanemu bronić się przed sądem, gdzie może korzystać z pomocy adwokata i gdzie zasadą jest jawność postępowania. Z drugiej jednak strony należy mieć na względzie tę okoliczność, że sąd wyrokujący nie jest związany orzeczeniem władzy skarbowej, może nawet podwyższyć skazanemu karę. Dlatego też przy odwołaniach trzymać się raczej należy tej zasady, by do sądu zwracać się zawsze wtedy, gdy chodzi o uniewinnienie, względnie o przeprowadzenie pewnej zasady prawnej, natomiast w wypadkach prośby o złagodzenie kary, należy raczej zwrócić się do Izby Skarbowej. Rozpatrywanie na drodze sądowej odwołań od orzeczeń władz skarbowych należy do kompetencji sądów okręgowych, których wyroki ulegają zaskarżeniu jedynie w drodze kasacji do Sądu Najwyższego.

Zasadniczo przy przestępstwach podatkowych obowiązują zwykłe normy postępowania karnego, istnieją jednak także i pewne różnice. A więc przedewszystkiem kary pieniężne i grzywny, wymierzane za przestępstwa podatkowe, nie ulegają zamianie na areszt w przeciwstawieniu do kar pieniężnych w zwykłem postępowaniu karno-sądowem. Dalej, podczas gdy w zwykłych sprawach obowiązuje zasada ściga-

nia wszelkich przestępstw, to w sprawach podatkowych może władza skarbowa II-ej instancji zaniechać na prośbę obwinionego dochodzenia ze względu na wyjątkowe okoliczności sprawy; może być także sprawca zwolniony od kary, jeśli działał pod wpływem swej zależności gospodarczej.

Wyrzeczone kary grzywny mogą być przez Ministra Skarbu, względnie przez Dyrektorów Izb Skarbowych odraczane, rozkładane na raty, względnie nawet umarzane, jeśli ściągnięcie ich zagroziłoby egzystencji gospodarczej skazanego. W razie odwołania się skazanego na drogę sądową, ulega wstrzymaniu egzekucja kary grzywny; egzekucja należności za świadectwo przemysłowe zostaje również wstrzymana w wypadku skierowania sprawy do sądu, chyba że obwiniony prosił w odwołaniu tylko o złagodzenie kary.

Z ważnych postanowień ordynacji należy wymienić, że w razie sporządzenia przez władze skarbowe protokułu karnego z powodu prowadzenia przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego i niewykupienia świadectwa w ciągu 30 dni od daty sporządzenia protokułu, przedsiębiorstwo może zostać przez władze skarbowe zamknięte.

W części szczególnej wskazane są różne rodzaje przestępstw, między innemi fałszywe zeznania podatkowe, tudzież podawanie fałszywych danych w wyjaśnieniach i odwołaniach, składanych władzom skarbowym. Karą za fałszywe zeznania podatkowe jest grzywna, sięgająca 20-krotnej wysokości uszczuplonego wskutek fałszywego zeznania podatku, oraz areszt do 6 miesięcy, przyczem godzi się zaznaczyć, że sprostowanie fałszywego zeznania przed wykryciem fałszu zwalnia od kary. Takąż karą aresztu do 6 miesięcy zagrożone jest nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych lub gospodarczych. Odmowa okazania ksiąg handlowych lub gospodarczych podlega karze grzywny do 3000 zł., niewykonanie polecenia władzy skarbowej, wynikającego z przepisów ordynacji podatkowej, pociąga za sobą karę pieniężną do wysokości 500 zł.

Osobny dział przestępstw polega na ujawnieniu tajemnic majątkowych obywatela przez urzędnika skarbowego, członka komisji odwoławczej lub biegłego; postanowienia te mają na celu ochronę każdego płatnika przed wyjawieniem publicznem tych wszystkich wiadomości zarobkowych, gospodarczych i majątkowych, które winny pozostawać tajemnicą samego płatnika i tych wszystkich osób, które współdziałają przy wymiarze podatków.

Komunikaty.

Z ŻYCIA RZEMIEŚLNICZEGO NA PROWINCJI.

W niedzielę 31 grudnia ub. r. odbyło się zgromadzenie rzemieślników żydowskich w Bochni, zwołane przez tymczasowy komitet organizacyjny. Brać rzemieślnicza zebrała się w liczbie kilkudziesięciu osób, by wysłuchać referatów przedstawicieli Wojewódzkiego Związku rękodzielników żydowskich w osobach pp. Fischera i Heubergera z Krakowa. Po zagajeniu przez przewodniczącego tymczasowego komitetu p. Heubergera, którego też wybrano przewodniczącym zgromadzenia, zabrał głos prezes Związku p. Fischer i w blisko godzinnym referacie uzasadniał konieczność odbudowania Stow. „Jad Charucim“ w Bochni, które winno stanąć na platformie czysto gospodarczej, zdala od wszelkich wpływów politycznych, ze względu na ich zgubne skutki dla rzemiosła. Następnie sekretarz Związku p. Heuberger omówił całokształt życia rzemieślniczego w związku z nowelizacją ustawy przemysłowej, przedstawiając jej dodatnie i ujemne strony dla rozwoju rzemiosła.

Po referatach wywiązała się żywa i rzeczowa dyskusja, której rezultatem było złożenie deklaracji przez obecnych, że przystępują do Stow. Po udzieleniu wyjaśnień na stawiane referentom pytania przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Kolegom bocheńskim życzymy powodzenia w rozpoczętej pracy organizacyjnej i owocnych wyników.



Ostatnio odbyło się Walne Zebranie celem wyboru Zarządu. Delegat Centrali z Krakowa kol. Radca Goldfarb wygłosił wielkie przemówienie zachęcając rek. bocheńskich do organizowania się, które przyjęte zostało z entuzjazmem.

Jak się dowiadujemy, rzemieślnicy żydowscy w Bochni mogą się już poszczycić pewnym sukcesem. Przy wyborach do cechu krawców weszło kilku naszych kolegów. Rozpoczęli oni również organizować mniejsze miejscowości okręgu bocheńskiego.

Dnia 20. I. b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Stow. „Jad Charuzim“ w Chrzanowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu,
2) Sprawozdanie wydziału,
3) Sprawozdanie skarbnika,
4) Udzielenie absolutorjum,
5) Wybory,
6) Wolne wnioski i interpelacje.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego Józefa Ickowicza i po odczytaniu protokółu przez sekretarza, składa p. Ickowicz sprawozdanie wydziału, a po nim p. Bergman sprawozdanie kasowe. Następnie udzielono absolutorjum ustępującemu wydziałowi, poczem przystąpiono do wyborów.

Prezes: Borger Salomon, zastępcy: Ickowicz Józef i Schnitzer I. H., skarbnik: Bergman Jakób, sekretarz: Meruk Abraham, członkowie wydziału: Färber Mojżesz, Goldberg Leib, Pozner Jonas, Schönherz Abraham, Rubinsten Abr. Dawid, Jucker Mojżesz, Biskind Józef.

Po krótkiej debacie zamyka przewodniczący zgromadzenie.

Z Cechu Piekarsko-Cukierniczego w Będzinie donoszą nam, co następuje:

Urząd skarbowy w Będzinie nałożył na podstarszego Cechu p. Lustigera grzywnę za niewykupienie świadectwa przemysłowego III. kategorji handlowej dla sklepu, prócz wykupionego świadectwa VIII. kategorji na warsztat piekarski.

Na skutek odwołania p. Lustigera od powyższego orzeczenia — odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Rzecznik oskarżenia dowodził, że sklep jako miejsce sprzedaży oddzielne i nie połączone z wytwór-

nią, — jakkolwiek mieszczące się w tym samym domu — podlega obowiązkowi wykupna odrębnego świadectwa dla przedsiębiorstw handlowych prócz świadectwa wymaganego dla pracowni.

Obrona natomiast wskazywała bezzasadność orzeczenia Urzędu skarbowego, twierdząc i dowodząc, że nie ma obowiązku wykupywać osobnego świadectwa przemysłowego rzemieślnik, który sprzedaje wyroby własnej produkcji, w lokalu mieszczącym się w tej samej realności, co wytwórnia. Sprzedaż własnych wyrobów jest dalszym przejawem tego samego procesu wytwórczości, i jeśli tylko sprzedaż nie dokonywa się w innem miejscu (w innym budynku), co warsztat, — wystarczy jedno świadectwo przemysłowe.

Sąd Okręgowy podzielił zapatrywanie obrony i uniewinnił w zupełności p. Lustigera, zwalniając go tem samem od obowiązku wykupienia świadectwa III. kategorji handlowej oprócz posiadanego świadectwa VIII. kategorji przemysłowej.

WALNE ZGROMADZENIE ZW. SAMORZĄDOWEGO RĘKODZIELNIKÓW ŻYDÓW W BIELSKU.

Odbyło się walne zgromadzenie Związku Samorz. Rękodzielników Żyd. przy licznym udziale członków. Zgromadzeniu przewodniczył p. prezes Popiół. Jak z przedłożonego sprawozdania Zarządu wynika, udzielił Związek w roku sprawozdawczym niezamożnym członkom - rękodzielnikom pożyczki z kasy Związku w kwocie zł. 5.000 oraz z kasy samopomocowej rozdzielono doraźne zapomogi i pożyczki w kwocie zł. 10.827, pozatem Związek dbał o ulżenie niedoli rękodzielników żyd. w wszelkich dziedzinach, udzielano bezpłatnych porad prawnych, uzyskano ulgi w aptekach i u lekarzy. Związek prowadził również wzmożoną działalność oświatową w postaci cyklów odczytów na aktualne tematy. Po obszernej dyskusji wybrano nowy Zarząd z dotychczasowym prezesem p. Popiołem na czele.

* * *

KOMUNIKATY CENTRALI WOJEWÓDZKIEJ.

POSIEDZENIE KOMITETU I EGZEKUTYWY CENTRALNEGO ZW. RZEMIEŚLNIKÓW ŻYDÓW W POLSCE

odbędzie się w Warszawie, dnia 24-go lutego b. r. w lokalach własnych.

Z Krakowa wyjeżdżają delegaci kol.: Fischer, Steinberg, Goldfarb i Landesberger.

* * *

Związek rękodzielników i przemysłowców żyd. Woj. Krakowskiego wzywa wszystkie Stowarzyszenia ręk. i przemysłowców żyd. Małopolski zachodniej i Śląska o przesłanie do Centrali w Krakowie w terminie do 15. marca spisu zarządów oraz podania ilości zarejestrowanych członków.

Wszystkie organizacje ręk. żyd. Małopolski zachodniej i Śląska mają podać do dnia 15. marca br. terminy, w którym czasie urządzić mogą zebrania i wiece organizacyjne, celem przydzielenia im na czas referentów.

* * *

Kwoty za sprzedane gazety „RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ“ prosimy natychmiast przesłać czekiem P. K. O. do Centrali, — w przeciwnym razie dalsza wysyłka czasopisma zostanie zaniechaną.

* * *

Wszelką korespondencję Centrali Woj. należy kierować na adres Prezesa: M. Fischer, Kraków, ul. Grodzka L. 62.

Kronika.

W sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie odbyło się zainicjowane przez Radę Grodzką B. B. W. R. wielkie zebranie obywatelskie, poświęcone zagadnieniom aktualnej polityki cen w Krakowie. Między innymi wygłosił obszerny referat przedstawiciel Izby Rzem. p. Winiarski.

Z braku miejsca dokładne sprawozdanie umieścimy w następnym numerze.

Związek kredytowy dla rzemiosła i handlu w Krakowie odbył Walne zebranie, gdzie wybrano nowy Zarząd, z kol. Jul. Goldsteinem i Dawidem Scheinowitzem na czele. Szczegółowe sprawozdania w następnym numerze.

Bursa żyd. terminatorów przy Stowarzyszeniu żyd. rek. Szomer Uminim w Krakowie odbyła 17 b. m. Walne Zebranie.

Wybrano nowy wydział z radcą S. Aleksandrowiczem jako prezesem. Obszerne sprawozdanie odkładamy do przyszłego numeru.

ZWIĄZEK IZB RZEMIEŚLNICZYCH PRZECIW POSTĘPOWANIU NIŻSZYCH ORGANÓW SKARBOWYCH.

Związek Izb Rzemieślniczych w Polsce wystąpił do Min. Skarbu z memorjałem, w którym wskazuje na sprzeczne z przepisami i rozporządzeniami zachowanie się niższych organów skarbowych wobec rzemieślników, którzy na zasadzie wykupionego świadectwa przemysłowego kategorji VIII, sprzedają na targach i jarmarkach swe wyroby. Organy skarbowe żądają od rzemieślników tych w nader licznych wypadkach świadectwa kategorji IV, co sprzeczne jest właśnie z przepisami i rozporządzeniami Ministerstwa.

Związek prosi zatem w memorjale swym Min. Skarbu o wydanie odpowiednika wzgl. pouczenia do podwładnych sobie instancyj.

Tylko w silnej organizacji możesz znaleźć pomoc.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE.

§ 102 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 14-go września 1934 r. w sprawie wykonania ustawy o państwowym podatku przemysłowym — Dz. U. R. P. z roku 1934, Nr. 85, poz. 770.

W odniesieniu do przedsiębiorstw kategorji VIII. świadectw przemysłowych, bierze się w rachubę właściciela przedsiębiorstwa i członków jego rodziny, natomiast w wyższych kategorjach nie zalicza się właściciela i członków jego rodziny do robotników przedsiębiorstwa.

Kategorja VIII może zatem zatrudniać prócz właściciela 4 robotników.

JAK KIEROWAĆ OPŁATY NA FUNDUSZ PRACY?

W związku z wejściem w życie nowych przepisów o uiszczaniu opłat na rzecz Funduszu Pracy przez pracodawców, wyjaśnić należy, że opłaty na rzecz Funduszu Pracy od tych zakładów pracy, które mają już swe konta w Funduszu Bezrobocia (a zatem zatrudniają robotników, ubezpieczonych w Funduszu Bezrobocia na wypadek braku pracy), należy wnosić do Funduszu Bezrobocia począwszy od opłat za luty.

Natomiast opłaty od pracodawców, nieposiadających kont w Funduszu Bezrobocia (np. kwoty potrącane służbie domowej i dozorcom domowym), oraz od zakładów, zatrudniających mniej, niż 5-ciu robotników, wnosić należy, jak dotychczas, do Ubezpieczalni Społecznych.

WARSZTATY WIĘZIENNE UZYSKUJĄ MONOPOL DOSTAW

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało dwa rozporządzenia, wprowadzające poważne zmiany w dostawach dla sądów.

Drukarnie więzienne w Warszawie na Mokotowie i w Rawiczu zaopatrywać mają w druk wszystkie sądy, urzędy prokuratorskie, jak również pisarzy hipotecznych i komorników.

Równocześnie wydano zarządzenia, by meble, zakupywane przez urzędy sądowe, dostarczane były przez więzienne warsztaty stolarskie, według ustalonych wzorów.

Jakże ma się nie pogłębiać kryzys, jak ma nie upadać rzemiosło i cała wogóle wytwórczość prywatna, jeśli państwo, korzystając z bezpłatnej pracy więźniów, daje warsztatom więziennym monopol na dostawy, wyłączając od konkurencji prywatnych dostawców? A przecież mają oni na utrzymaniu rodziny i są płatnikami podatków.

SKLEPOM GOTOWYCH UBRAŃ MAJĄ BYĆ ZAKAZANE ROBOTY KRAWIECKIE.

Organizacje rzemieślnicze wystąpiły do Ministerstwa Przemysłu z obszernym memorjałem w sprawie sklepów z gotowemi ubraniami, które konkurują z warsztatami krawieckiemi.

Memorjał podnosi, iż w sklepach z gotowemi ubraniami czynne są warsztaty, które kroją materjały, dokonywują przemiarek, poprawek i t. d., co wchodzi w zakres rzemiosła krawieckiego. Mimo to prace takie odbywają się bez kart rzemieślniczych, jak i właściwych świadectw przemysłowych na prowadzenie warsztatu.

Cechy krawieckie domagają się zakazania sklepom gotowych ubrań, brania miary, krojenia materjałów i t. d.

Z niezależnego dwutygodnika gospodarczego „Gospodarka Narodowa“ Nr. 24, rok 1934.

NIEKONSEKWENCJA.

O tem, że w lipcu b. r. była wielka powódź, która zniszczyła środkowe powiaty wojew. Krakowskiego, wiadomo w Polsce każdemu. Nikomu też nie jest obce, że ofiarami powodzi padli nietylko rolnicy, lecz również drobni producenci przemysłowi i kupcy. Na katakliźmie ucierpiał pośrednio cały przemysł, całe rzemiosło i kupiectwo woj. Krakowskiego, bezpośrednio związane z ludnością, której fala porywała dobytek.

Te jasne prawdy nie są widać dość jasne, skoro w akcji pomocy powodzianom zastosowano metodę, która nie świadczy o zrozumieniu łączności pomiędzy krajowym, lokalnym producentem a krajowym lokalnym odbiorcą. Zamówienia na dostawę obuwia dla powodzian nie otrzymali, jakby się zdawało szewcy dotkniętego klęską województwa, lecz zagraniczna firma Bat‘a. Motywy tego fałszywego kroku są dwa: 1) szewcy nie zdążą szybko z dostawą i 2) Bat‘a zatrudnia polskiego robotnika (w Chełmku pod Oświęcimem). Oba argumenty nie wytrzymują krytyki: po pierwsze — rzemiosłu nie można dawać zamówień na ostatnią chwilę —, po drugie, ilość zatrudnionych i zarabiających jest przy warsztacie rzemieślniczym znacznie większa, aniżeli przy maszynie, a po trzecie wycieńczone katastrofą województwo powinno zyski z dostaw publicznych zatrzymywać u siebie, nie przelewając ich zagranicę.

Wiemy, że pisząc przeciwko fabryce, narażamy się na zarzut wstecznictwa i obrony zacofanego r ę k o d z i e ł a. Przyjmujemy to ze spokojem, którego brakowało inicjatorom powierzenia zamówień interwencyjnych czynnikowi, stojącemu poza nawiasem polskiego gospodarstwa narodowego.

k. b.

WARSZTATY PROWADZONE BEZ KARTY RZEMIEŚLNICZEJ.

Min. Przemysłu i Handlu rozesłało okólnik do urzędów wojewódzkich w sprawie zamykania warsztatów rzemieślniczych, prowadzonych bez karty rzemieślniczej, w którym ustala, iż po dniu 1 b. m. władze przemysłowe I. instancji przystąpią do kontroli warsztatów rzemieślniczych w celu zbadania, czy ich właściciele posiadają karty rzemieślnicze we formie określonej w art. 147 ust. 2 prawa przemysłowego.

W myśl postanowień art. 198 ust. 4 prawa przemysłowego rzemieślnicy, którzy prowadzą samoistnie rzemiosło na zasadzie praw nabytych, a więc np. rze-

mieślnicy, którzy wykonywali rzemiosło na obszarze państwa polskiego na podstawie karty przemysłowej, wydanej na podstawie austr. ustawy przemysłowej do dnia 15 grudnia 1927 r., zaś na obszarze cieszyńskiej części województwa śląskiego do dnia 1 lipca 1933 r. winni byli w terminie do dnia 1 b. m. zgłosić się do władzy przemysłowej I. instancji, celem otrzymania karty rzemieślniczej. Równocześnie Min. P. i H. wyjaśnia, iż ci rzemieślnicy, którzy nie posiadając odnośnych kart rzemieślniczych zgłosili się o nie, lecz nie otrzymali ich, jeszcze mogą tymczasowo prowadzić bez karty rzemieślniczej warsztat otwarty przed 16 sierpnia ub. r. z zastrzeżeniem jednak, że uzyskają te karty w terminie do końca marca b. r. Warsztaty natomiast otwarte po 15 sierpnia ub. r. bez karty rzemieślniczej ulegają bezzwłocznemu zamknięciu.

Wydawca: Za Stow. Ręk. Żyd.: I. S. Goldschmied. Red. odpow: W. Heuberger. Naczelny redaktor: Juljan Goldstein.
Drukarnia J. Fischera Kraków, Grodzka 62.